

Szczawno Zdrój, 30 stycznia 2015 r.

**Prezydium Okręgowego Zarządu Sudeckiego
Polskiego Związku Działkowców
w Szczawnie Zdroju**

**Pan Marek Wielgo
Redaktor Gazety Wyborczej**

Zarówno w artykule z dnia 21 stycznia 2015 r. „Ogrody nadal w rękach PZD”, jak i w następnym z dnia 30 stycznia 2015 r., zatytułowanym „Marek Wielgo odpowiada na zarzuty Polskiego Związku Działkowców”, w sposób oczywisty realizuje Pan cel polegający na przekonywaniu działkowców, że słusznym będzie, jak wyłącza się z PZD. Można się zgodzić jedynie, że nie jest to Pana osobisty cel a jedynie zlecone zadanie, które wykonuje Pan za pomocą manipulacji świadomością działkowców, aby przekonać ich do zachowań oczekiwanych przez elity rządzące zawiedzione wynikiem zebrań ustawowych wszystkich działkowców. Nie zaprzeczy Pan bowiem, że władza liczyła na to, że zebrań te doprowadzą do demontażu Polskiego Związku Działkowców. Bez wątpienia jest Pan posłuszny swoim mocodawcom, co wprost wynika to z treści Pana artykułów i włączonych do ostatniego z nich kopii listów rzekomo pokrzywdzonych przez PZD działkowców. Taki sposób przekazywania informacji może mieć tylko jeden cel - skłonienie działkowców, którzy pozostali w Polskim Związku Działkowców do działania sprzecznego z ich dobrze pojętym interesem.

W naszej ocenie oba Pańskie artykuły są klasycznym przykładem manipulacji w mediach, a więc zachowaniem wysoce nieetycznym i wyrafinowanym, ponieważ obliczonym na stworzenie wśród działkowców fałszywej oceny własnej organizacji, czyli samych siebie. Bo kto to jest Polski Związek Działkowców? Tworzy go blisko milion rodzin działkowców, którzy są członkami tego Związku w tym wszyscy działacze – też działkowcy.

Panie Redaktorze

Najpewniej zna Pan powiedzenie: „dziad swoje, a baba swoje”. Po artykule Pana z dnia 21 stycznia 2015 r. ukazało się szereg listów, stanowisk działkowców w tym działaczy PZD. W listach tych dali Panu za darmo wykład z obowiązującego prawa w Polskim Związku Działkowców, jak i niemal złożyli sprawozdanie o tym jak przebiegły zebrań ustawowe, kto i w jaki sposób udzielił pomocy prawnej i organizacyjnej w zwołaniu zebrań i jaki jest ich rezultat, czyli wola 95 % polskich działkowców o pozostaniu w PZD. Niezależnie od tego działkowcy wyjaśnili Panu dlaczego chcą nadal być razem w swoim Związku. Jednak Pan nie godzi się z ich wolą, bo ten rezultat jest porażką władzy. Nic innego zatem nie pozostało Panu jak nadal „drażnić temat” i w ciemno powtarzać za przeciwnikami PZD, że jego działacze umiejętnie straszą działkowców likwidacją ogrodów w większych miastach, że PZD rzekomo wyrządził krzywdy działkowcom na dowód czego mają być kopie listów działkowców zamieszczonych w tekście artykułu z dnia 30 stycznia 2015 r. Ponadto zamieszcza Pan kilka innych listów działkowców, ale odpowiedzi na te listy, to już nie zechciał Pan opublikować. Ciekawa socjotechnika? Co może oznaczać odezwa Pana do działkowców, cyt. „Szanowni działkowcy, nie wiercie tym działaczom Polskiego Związku Działkowców (PZD), którzy zarzucają mi wrogość wobec Was i pisanie na zlecenie firm deweloperskich, chcących przejąć wasze ogrody”? Oczywiście, ma przekonać działkowców, że jest Pan osobą kompetentną i wiarygodną w opisywanym temacie, a nie działkowcy - działacze Polskiego Związku Działkowców.

Dla obrony wiarygodności swego artykułu z dnia 21 stycznia 2015 r. na swoim blogu powołuje się Pan na działania Rzecznika Praw Obywatelskich w odniesieniu do ustawy z dnia 13 grudnia 2013 r. o rodzinnych ogrodach działkowych, do postanowienia Sądu Rejestrowego o odmowie rejestracji zmiany statutu PZD uchwalonego w dniu 23 października 2014 r., ale ani słowa nie pisze Pan, że

w ocenie działkowców zaistniałe okoliczności mają polityczny podtekst. Wystarczy prześledzić stronę internetową PZD i przeczytać, jak działkowcy oceniają działania w/w autorytetów, a nie na suchych faktach budować wizerunek PZD i jego działaczy i doradzać działkowcom co mają czynić. Ci, którym w Związku było niewygodnie dokonali już wyboru na zebraniach wszystkich działkowców. A doradzanie tym inicjatorom, którym nie udało się przekonać działkowców do wyjścia ich ogrodów z PZD, jest agitowaniem i żalosnym zabiegiem zmierzającym do nakłonienia ogrodów do wyodrębnienia się z PZD na zebraniach, które mogą odbyć się za dwa lata. Ta grupa ludzi wie swoje, a co wie, to dowie się Pan z kolejnych listów działkowców, którzy chcą aby ich nie poróżniać i zostawić w spokoju.

Jakby nie oceniać wszystkich wątków, które nie bez powodu pomieszał Pan w swoim ostatnim artykule w taki sposób, aby wyszedł z tego bałagan w ogrodach działkowych, które pozostały w PZD, to aż się prosi potwierdzić, że napisał Pan swoje artykuły na polityczne zamówienie. Przeciwnicy PZD nie mogą pogodzić się z faktem pozostania 95% ogrodów w strukturach PZD, bo ten stan rzeczy potwierdza ogromne zaufanie dla Związku ze strony działkowców, jako obywateli świadomych roli i znaczenia ogólnopolskiej organizacji w minionych latach, ale także obecnie kiedy pojawiają się kolejne zagrożenia dla ogrodów działkowych i indywidualnych użytkowników działek.

Panie redaktorze

Jeżeli zarzucana Panu przez działkowców wrogość do nich jest nieprawdą, proponujemy Panu zapoznać się z projektem ustawy reprivatyzacyjnej wniesionym do Senatu przez Zrzeszenie Dekretowiec i w związku z tym zaproponować działkowcom warszawskim, gdyby skorzystali z żarliwego przekonywania w Pana artykułach do wyłączenia się z PZD, jak mieliby się bronić przed pomysłami Dekretowców. Podjęta w ostatnim artykule próba swoistej rehabilitacji i, pożał się Boże, obiektywności, nie przekona działkowców do Pana „niezależności” dziennikarskiej.

Do wiadomości:

Krajowa Rada PZD.

SEKRETARZ
Okręgowego Zarządu Sudeckiego PZD

mgr Maria Klimków

PREZES
Okręgowego Zarządu Sudeckiego PZD
w Łęczawie-Zdroju

mgr Wincenty Kulik